

Zmęczony Piorun – wzrok Parsifala
Biały od żaru kazachskich pól
Ogląda owal Świętego Graala
Krwi Boskiej Kielich – Mądrość i Ból.

Wiecznej się poddał wiedzy katordze
Uczeń Merlina – tułaczy Żyd.
I grał mu Bacha księżyc po drodze,
I szły z nim wierne, więzienne wszy.

Szesnastoletni Kałmuk – Marksista
Girlandy z uszu rzucał na stół,
Doby odmierzał piwniczny wystrzał
I chleb łamany z prowokiem na pół.

I wszystkie śmierci były mu dane,
Ciało drażyła mu każda z kul –
Sól czasu sypał w otwartą ranę
Apostoł wszystkich wier świata – Ból.

Za kalejdoskop białych salonów,
Za romans z Heglem w Belle époque
Knuty bydlących na wschód wagonów,
Pod krzyżem z Chleba ciężki krok.

Z czaszek przyjaciół kapie narkotyk
Sławy, szaleństwa, strachu i zrad
Przez mały okrągły Historii dotyk,
Który zaciera za sobą ślad.

Ciała przyjaciół – warstewka ziemi,
Pod którą mrowi się trupi ul.
I śni się wielki Sen o Kamieniu,
I zrywa ze snu prawdziwy Ból.

Miłość. Tak, Miłość. Sztuka. Tak, Sztuka,
Lecz Ból, co na pół przecina twarz.
Nikt już Świętego Graala nie szuka
I nikt nie broni Wyniosłych Baszt.

Woń cytrusowa słońc Kalifornii,
W drgających iskrach paryska noc.
Moi umarli milczą pokornie,
Na ziemi tarcza moja – mój koc.

Zmęczony Piorun – wzrok Parsifala
– Światło gasnące z dwóch białych kul –
Ogląda owal Świętego Graala –
I Ból zamienia się w Moc.